

PRENUMERATA:

W Łodzi:
Rocznice . . . . . rs. 9 k.
Półrocznicze . . . . . „ 4 k. 60
Kwartalnie . . . . . „ 2 k. 50
W KRÓLESTWIE I CESARSTWIE:
Rocznice . . . . . rs. 12 k.
Półrocznicze . . . . . „ 6 k. 50

Prenumeratę na „Dziennik Łódzki“ w Warszawie przyjmuje skład Henryka Hirszfelda, przy ulicy Mazowieckiej, Nr. 16, wprost Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego. Tamże nabywać można pojedyncze numery „Dziennika.“
Cena pojedynczego numeru 5 kop.

DZIENNIK ŁÓDZKI

pismo przemysłowe, handlowe i literackie.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za jeden wiersz polttem lub za jego miejsce 6 k., z ustępstwem: za 2 razy 5%, za 3 razy 15%, za 4 razy 20%, za 5 razy 25%, za 6 razy i więcej 30%.
Nekrologi: za każdy wiersz 10 kop.
Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.
Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adresowe po rs. 2 miesięcznie.
Od należności przewyższających 10 rs. ustępstwo dodatkowe ogólne 5%.

KALENDARZYK.

Dziś: N. 19-a po św. Jana Kantego.
Jutro: Kryspa i Kryspiana M.
Wschód słońca o godz. 6 min. 34. Zachód o godz. 4 min. 55.
Wzrost dnia godz. 10 min. 21. Ubytek dnia godzin 6 minut 18.

Biuro Redakcyi i Administracyi
ulica Piotrkowska, hotel Hamburgski Nr. 275.
Adres telegraficzny:
KULAKOWSKI, ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi „Dziennika“ oraz w Biurach Ogłoszeń Rajchmana i Frenclera w Warszawie i w Łodzi.
Kłopoty nadesłane bez zastrzeżenia—nie będą zwracane.

Numer następnym wyjdzie we wtorek.

Kwestya alkoholowa.

Niedawno w piśmie francuskim „Revue scientifique“ pomieścił p. Fournier de Flaix artykuł, który obudził niezadowolone wielu publicystów, poczynając od samego naczelnego redaktora „Revue.“

Z drugiej strony jeden z utalentowanych ekonomistów, krytycznie osądził tezę, podtrzymywaną przez Fourniera de Flaix, którą nazywa niebezpiecznym paradoksem.

Jakiż więc zbrodni stał się winnym Fournier de Flaix? Jakąż popełnił karygodną herezję, jakież dziwne postawił propozycje, niemoralne i anty społeczne, któreby usprawiedliwiały wyroki tak surowe? Smiał on ogłosić się chwalcą alkoholu i przeciwnikiem tych, którzy oskarżają alkohol o najczarniejsze przestępstwa, aby pozyskać prawo nie zakazania go, lecz takiego opodatkowania, aby państwo jedynie korzystało z tego monopolu wódki.

statystyka tak samo jak alkohol jest rzeczą, której należy używać z wielkim umiarkowaniem i której nadewszystko nie należy nadużywać: może to pomieszać i sfałszować pojęcia. Prawda, że napastnicy alkoholu wielokrotnie nadużywali statystyki a co może najwięcej wpływa z cyfr, które im p. Flaix odpowiedział,—to, że statystyka w tej mierze ani za, ani przeciw dowodem być nie może.

Fournier de Flaix używa z kolei statystyki do dowiedzenia, że złe skutki z alkoholu, jeżeli nie są wprost wymysłem, nie są w żadnym razie tak wielkie jak utrzymują. Usiłuje on nawet dowieść pewnego związku między spożyciem alkoholu i niektórymi pomysłami zjawiskami, jak np. małą liczbą przestępstw, małą śmiertelnością, większą liczbą urodzeń i stałym wzrostem ludności.

zagładą w bliskiej przyszłości, jak rasy dzikie, zanikłe przez wodę ognistą.

Wielokrotnie twierdzono, że alkoholizm powiększa liczbę samobójstw, co nie daje się dowieść, powiedzmy nawiasem, chyba, że alkoholizm uważać będziemy za sposób samobójstwa. Jest to przynajmniej samobójstwo powolne, które się wymyka statystyce a co do zadawania sobie dobrowolnej śmierci, to pijak o tem nie myśli; woli on pić. Cyfry też p. Flaix zaprzeczają oskarżeniu temu, dowodząc, że niema żadnego związku między spożyciem alkoholu i liczbą samobójstw tak samo, jak go niema między użyciem wódki i liczbą przestępstw.

(Dok. nast.)

ROZPORZĄDZENIA RZĄDOWE.

PRZEPISY

O stemplowaniu na komorach towarów i pakunków towarowych i o opłatach za stemplowanie.
(Zatwierdzone przez p. zarządzającego ministerstwem finansów 31 lipca 1886 roku).

1. Dla zabezpieczenia prawidłowego handlu towarami zagranicznymi w obrębie Rosyi, te z nich, które z powodu wysokiego ocenia mogą być przedmiotem przemysłu przemysłowego, a z powodu swych właściwości nie nastrożają trudności do przyłożenia stempla lub do oplombowania, wypuszczane są z pod władzy komory nie inaczej, jak po ostemplowaniu, z zachowaniem następujących przepisów:

2. Ostemplowanie wydawanych z komór towarów zagranicznych uskutecznia się: albo za pomocą wyciśnięcia na nich stemplem pewnych znaków, albo przy pomocy obanderolowania z przyłożeniem na ustanowionej banderoli tuszowego stempla komory celnej, albo za pośrednictwem opatrzenia towaru ustanowioną plombą celną.

I. O wyciskanych specjalnym stemplem znakach.
3. Specjalne znaki, wyciskane stemplem, jako dowód zagranicznego pochodzenia towaru, używają się li tylko dla przywożonych z zagranicy sztabek metali drogocennych. Sam stemplel wysyłany jest na komory z departamentu dochodów celnych corocznie. Wysokość zapłaty za wyciskanie tego stempla na sztabkach, oznaczona jest taką załączoną do § 21 tych przepisów.

II. O banderolach.
4. Obanderolowaniu podlegają: a) cukier rafinowany w głowach, b) trunki spirytusowe, przywożone w butelkach i innych naczyniach, prócz drewnianych, c) wina szampańskie, musujące, i d) wyroby tabaczne.

5. Banderole na cukier nakładane są następującym sposobem:
Na każdą głowę cukru, po zdjęciu sznurków z papieru, w który jest obwinęta, nakleja się na tym papierze trzy banderole, z których dwie wzdłuż głowy na bokach, a jedna w środku wokół głowy. Banderole takowe należy naklejać, poczynając w odległości około 3-ch werszków od wierzchołka głowy, na dół pod zagigicie arkusza opakunkowego, pod którym to zagigicem obadwa końce banderoli powinny być związane tak, ażeby jeden koniec przykrył drugi, na którym jest wyobrażenie herbu państwa, nie mniej niż na werszek. Przemem jedną z bocznych banderoli powinna przechodzić przez największą długość zwierzchniego arkusza opakunku, przez utworzony przez ten arkusz kąt, a poprzeczną banderolą nakleja się w ukośnym kierunku, tak, ażeby przez nią objęte były tak górne jak i dolne arkusze opakunku. Na głowę cukru wagi 10 funtów należy naklejać dwie banderole zamiast trzech — jedną podłużną a drugą poprzeczną. Głowy rozbite na kilka części obanderolowaniu nie podlegają.

6. Na trunki spirytusowe przywożone w naczyniach (prócz drewnianych), niezależnie od ich objętości, nakleja się po jednej banderoli na każde naczynie, w ten sposób, ażeby banderola przechodziła przez podłużne strony szyjki naczynia i ażeby wyobrażenie herbu państwa przypadło na korcu po nad lakiem, gdzie przykłada się pieczęć właściciela towaru lub jego pełnomocnika; poczem żadne pieczęcie lakowe lub naklejania na banderolach nie są dozwolone.

Z TYGODNIA.

Na niemieckim kazaniu. — Wrażenia z wystawy nasion. — Zastój w przemyśle rolniczym, z wyjątkiem tkackiego. — Drobne kwestye łódzkie. — Biedna kasa miejska i wielokroć stąd kłopoty. — Najskuteczniejszy środek anty-oholeryczny, z nawiasem o reklamie. — Telegram teatralny. — Teatr niemiecki. — Odezwa na czasie będąca.

Słyszałem w tych dniach aż dwa kazania niemieckie!

Powiecie czytelnicy, że nie szczególnego niema w tym fakcie? Naturalnie. Kazania niemieckich słuchamy, chcąc nie chcąc, od dawna, w najrozmaitszej formie i treści. Jednakże te dwa, o których mówię, zasługują na uwagę z powodu towarzyszących im okoliczności.

Jedno z tych kazań przyjechało do Łodzi wprost z Londynu i ofiarowane było specjalnie izraelitom. Co do nich, to nasłuchali się oni w ostatnich czasach niemało kazań w rozmaitych językach, a mam to przekonanie, że strawiły niemieckie równie dobrze, jak każde inne.

Drugie kazanie niemieckie miałem zaszczyt słyszeć w Warszawie — w owych salach, kiedy goście obecnie pierwsza krajowa wystawa nasion. Kazanie to wygłasza dla wszystkich, którzy słuchać go pragną, pan Branne z Bierndorfu w księstwie Anhalt, który zajął centrum pierwszej sali wystawowej i rozłasował się tu z całym laboratoryum doświadczalnem, na którego powa-

dze opiera się jego hodowla nasion buraczanych. Jużci laboratoryum takie nie imponuje naszym fabrykantom cukru, którzy muszą je znać przecież, wąpię jednak, czy znają takowe nasi rolnicy, trudniący się produkcją buraków, a już co się tyczy przeciętnych gości wystawy, ci z pewnością nie mają pojęcia o tych rzeczach i dlatego laboratoryum pana Branne ma swój cel na wystawie, jakkolwiek znalazło się tam gwoili reklamy.

Niemieckich kazań, czyli objaśnień pana Branne słuchało wraz zemną kilku panów, którzy bynajmniej na rolników nie wyglądali. Przyszłym pracownikom, do lunet podobnym, przyglądało się też ciekawie kilka warszawianek. Nie chcę podejrywać, jakoby nadobne te istoty sdużyły, że mają przed sobą panoramę. Owszem, zauważyłem, iż interesują się ogromnie wystawą nasion: każda miała przy palcoczku kłos zboża, zerwany ze snopków stojących tu i owdzie. To ostatnia moda.

Z przyjemnością odnalazłem pszenice, żyta i łubiny pana Dobrzańskiego Edmunda z Nadolnej oraz buraki pani Sucheckiej z Rozpry. Niewiele to wprawdzie z guberni piotrkowskiej, ale skoro takie Suwalskie, mające dobrą głębę, nie zdobyło się ani na jednego wystawcę, to nasza gubernia przemysłowa popisała się jeszcze nienajgorzej.

Z wystawy nasion wyniosłem to przekonanie, że gdy na takim stopniu rozwoju stanie przeciętna produkcya zbożowa w

kraju, na jakim znajdują się okazy wystawowe — i gdy koszty wytwórstwa będą tańsze niż są dzisiaj, wówczas rolnictwo nasze przestanie narzekać na ciężkie czasy. Głęboką tę sentencyję polecam rozważyć ekonomistom krajowym!

Niestety, do narzekań rolników łączą się z wielu stron skargi na zastój w przemyśle. Tu zamykają fabryki, owdzie zmniejszają produkcję i co zatem idzie, liczbę robotników. Najgorzej idą sprawy cukrownictwa, gorzelnictwa i piwowarstwa, słowem przemysłów wpływających na losy rolnictwa.

Słyszałem, iż podczas ostatnich rewizyj w instytucjach sądowych poruszoną była kwestya formalności przy wręczaniu pozwów, respective wezwań. Mają być w tej mierze zaprowadzone przepisy obowiązujące woznych do wręczania pozwów, ile możności, do własnych rąk pozwanym. Obustrzenie tych formalności pożądanem będzie dla wszystkich, a szczególnie dla robotników, którzy bardzo często nie otrzymują zawiadomień o terminie sprawy z pracodawcą i przegrywają proces zaocznie.

W miasteczku naszym powstają czasami kwestye, co do których, zdawałoby się, że nie może być wątpliwości, a jednak znajduje się takowa. Do takich należy np. kwestya, co robić ze starą bielizną szpitalną, czy niszczyć ją, czy też sprzedawać. Czy może tu być jaka wątpliwość? W in-

nych miastach europejskich, gdzie są szpitale specjalne na choroby zakaźne, przypuszczam, że stara bielizna „niewinna“ może być sprzedawana, lecz w Łodzi, gdzie w jednym budynku szpitalnym znaleźć można całą nomenklaturę dolegliwości ludzkich, nie powinno być chyba wątpliwości co do postępowania ze starą bielizną. Tymczasem oto słycać, że po siedemnastu latach istnienia szpitala, kwestya ta znalazła się na porządku dziennym. Zatem stara bielizna szpitalna była dotychczas sprzedawana? Niechaj że wolno mi będzie wyrazić się z uwielbieniem dla notorycznej zdrowotności łódzkiej, gdyż ma ona widoczną rogatą duszę, skoro przy takich warunkach kpi sobie z epidemii.

A czy wiecie państwo, że u nas dzieci zmarłe na ospę wożą w dorozkach na cmentarz, — i że trumienki pochwytywają na kolanach małych, nieraz tuż pod samym nosem? Zapewne nie zauważyliście tego faktu? Chciejcie tylko, proszę, a zauważyte bardzo łatwo, gdyż wszystkie zmarłe dzieci transportowane są w ten sposób na miejsce wiecznego spoczynku, pomimo zakazu policyjnego.

Ba! gdyby miasto nasze było gubernialnem, — gdyby przynajmniej odpowiednio do swej ludności i rozległości urzędzom było pod względem policyjno-sądowym, nie praktykowałyby się zapewne nadużycia rozmaite. Mała liczba strażników policyjnych wystarcza zaledwie do obsługi urzędów i do obsadzenia najkonieczniejszych

rolę, mogące zakrywać choćby część banderoli, nie są dozwolone.

7. Obanderolowanie win musujących w butelkach uskutecznia się przy pomocy naklejania dwóch banderoli: jedna z nich, podłużna przykleja się do korka, spuszcza wzdłuż szyjki butelki z obudwóch stron i przylega kołkami bezpośrednio do szkła (lecz nie do kapsla lub paku); druga, poprzeczna, obejmuje szyjkę butelki i przechodzi przez kołce pierwszej (podłużnej) tak, że przykleja się w części do końców tej banderoli, w części zaś do szkła. Na znak skasowania tej banderoli, przed naklejeniem jej, wycośka się na niej czarny stempel tuszowy komory celnej.

(Dalszy ciąg nastąpi).

**SPRAWOZDANIA TARGOWE.**

**Fielda.** Petersburg, 19 października. Na tutejszym targu wekslowym kursy utrzymały się dzisiaj bez zmiany na poziomie wczorajszym. Papierami państwowymi i hipotecznymi wykonywano nieznaczne obroty, po kursach niezmiennych. Wyjątek tworzyły tylko 5% pożyczki konsolidowane, nabywane po 159—159½ na zlecenia zagraniczne. Przedmiotem bardzo wielkich obrotów, chociaż po cenach niskich, były akcje banków Nabywano akcje pierwszego prywatnego banku handlowego po 828—828½ rs., dyskontowe po 780—781 rs., międzynarodowe po 487—489 rs., rosyjskie dla handlu zagranicznego po 330½—331½ rs. Z akcji towarzystw ubezpieczeń od ognia nabywano tylko petersburskie po 430 rs. i „Rosyja” po 367 rs. Akcjami kolejowymi nie obracano wcale.

Z giełdy zbożowej berlińskiej donoszą pod dniem 21 października. Z Ameryki nadesłano dziś słabsze notowania terminowe i wiadomość, że wysokość jawnych zapasów mniejszy wpływ teraz wywiera, ponieważ zaczynają zmniejszać się dowozy z okręgów zachodnich. Głównie skutkiem podwyżki frachtu z Ameryki do Europy z 2 sz. na 4¼ sz. od kwartalu, czyli na blisko 10½ m. od węgla pszenicy, powstały wielkie repery z terminów tegorocznych na wiosnę. Ponieważ z Anglii i Francji nadeszły dziś lepsze sprawozdania, podniosły się tutaj notowania pszenicy prawie o ¼ m. Związując obracano żytem. Niemożliwość nowych opłacających się zakupów w Rosji, wyjątkowo niskie ceny tutejsze i żwawy popyt na ziarno krajowe, zmuszają do obniżek do pokryć. Ceny tutejsze są tak niskie, że nie tylko z Rosją i Austro-Węgrami, lecz nawet z Szeceinem i Królewcem stosunki są niemożliwe. Wśród żwawych obrotów podniosły się dziś notowania żyta o 2—1 m.

**Wetna.** Bradford, 21 października. Wetna spokojnie, lecz stale, przedzła spokojnie, tkaniny bez zmiany.

**Wetna.** Berlin, 21 października. Firma nadreńska zakupiła w tygodniu ubiegłym około 300—400 ctr. cienkiej wełny wschodnio-pruskiej i polskiej, po 60 tal. i nieco wyżej, lecz fabrykanci tutejsi są ciągle obojętni i zakupy nowe odkładają do czasu nadejścia wiadomości z aukcji londyńskiej. Sprzedano jednak kilka partij wełny niemieckiej, węgierskiej i polskiej fabrykantom z Łużyca i Luckenwaldu, po cenach dawniejszych. W ostatniej chwili właściciel saskiej przędzalni wełny czesankowej nabył od tutejszego domu komisowego około 800 ctr. wełny pomorskiej d, d. po blisko 60 tal.

**Bawelna.** Liverpool, 21 października. Notowania urzędowe. Upland good ordinary 4½, Upland low middling 5½, Upland middling 5½, Orleans good ordinary 4½, Orleans low middling 5½, Orleans middling fair 5½, Ceara fair 5½, Ceara good fair 5½, Pernam fair 5½, Pernam good fair 5½, Bahia fair —, Maceio fair 5½, Maranham fair 5½, Egyptian brown fair 6½, Egyptian brown good fair 6½, Egyptian brown good 7, Egyptian white fair 5½, Egyptian white good fair 5½, M. G. Broach good 4½, M. G. Broach fine 5, Dhollerah fair 3½, Dhollerah good fair 3½, Dhollerah good 4½, Dhollerah fine 4½, Oomra fair 3½, Oomra good fair 3½, Oomra good 4½, Oomra fine 4½, Scinde good fair 3½, Bengal good fair 3½, Bengal good 3½, Bengal fine 4½, Tinnevely good fair 4½, Western good fair 3½, Western good 4½, Peru rough fair 6½, Peru rough good fair 6½, Peru rough good 6½, Peru smooth fair 5½, Peru smooth good fair 5½, Peru moder. rough fair 6½, Peru moder. rough good fair 6½, Peru moder. rough good 6½.

**Węgiel kamienny.** Szląsk górny, 20 października. Skutkiem większego zapotrzebowania węgla do użytku domowego, poprawia się dosyć sta-

le popyt i ożrwia się obroty. Na targu panuje w ogóle usposobienie mocne.

**PRZEMYSŁ I HANDEL.**

**Warszawa.** Terminy. Czwarte zwyczajne zgromadzenie akcyonaryuszów towarzystwa fabryki cukru „Częstocice” odbędzie się tu w dniu 3 listopada o godzinie drugiej po południu.

W dniu 10 ym listopada odbędzie się ogólne zebranie akcyonaryuszów towarzystwa fabryki cukru i rafinerii „Józefów.”

Ogólne zebranie akcyonaryuszów towarzystwa „Leonów” odbędzie się również w Warszawie dnia 12-go listopada o godzinie 1-ej po południu. Tegoż samego dnia o godzinie 2-ej po południu, odbędzie się jeszcze ogólne zgromadzenie towarzystwa żyzyńskiej rafinerii cukru.

**Licytacja.** W dniu 4 listopada odbędzie się licytacja przedmiotów zastawionych w składach warszawskiego kantoru banku państwa.

**Listy zastawne** towarzystwa kredytowego ziemskiego, wylosowane w dniach 1 i 2 b. m., spłacane będą od d. 22 grudnia b. r.

**Za granicę.** Jak donosi „Kuryer Warszawski,” przed paru dniami znów jeden z warszawskich dystryktorów wysłał znaczny transport wódek słodkich do Niemiec.

**Pracownia tapicerska** została otworzoną w Warszawie przez jednego z tapicerów warszawskich.

**Lublin.** Księgi gorzelniane. Według „Gazety lubelskiej” zarząd gubernialny dochodów akcyjnych zawiadania właścicieli gorzelni, że zwrócone po zrewidowaniu przez izbę kontrolującą księgi za czas od r. 1869 do 1884 włącznie, zostają obecnie wydawane. Termin zwrotu ogłoszono dwumiesięczny; po upływie tego czasu, nie odebrane księgi ulegną zniszczeniu.

**Koleje żelazne** Królestwa przewiozły w pierwszym półroczu r. b. towarów idących z zagranicy do Cesarstwa w komunikacji zwykłej bezpośrednio, przeszło 14 milionów pudów.

**Droga żelazna nadwiślańska**, podług danych z ministerium komunikacji, posiada długości wiorst 507. Ogólny dochód tej drogi od 1-go stycznia 1886 r. do 1-go lipca tegoż roku, wyniósł 1,671,978 rs., czyli na jedną wiorstę przypada 3,288 r., mniej niż w tym samym czasie poprzedniego roku o 1,96 procent.

**Finanse Węgier.** Smutny stan, w jakim znajdują się finanse Węgier, powiększył nieurodzaj tegoroczny, a za tem upadek wywozu zboża. Obciążona nadmiernie ludność nie jest w stanie opłacić podatków, które zalegają na 70 milionów fl., podczas gdy kasa jest bardzo wyczerpaną. Podobno grupa Ródszyldów udzieliła już 15 milionów fl. zaliczki na rentę węgierską, jaka ma być wypuszczoną celem pokrycia niedoboru w r. 1887. Niedobór ten ma być ogromny. Projekt budżetu przygotowywany przez hr. Szaparego, jest oczekiwany z wielką ciekawością.

**Podwyżka dyskonta** banku angielskiego z 3½ na 4% nie zrobiła wrażenia na giełdzie tutejszej, chociaż panuje przekonanie, że za przykładem angielskiego, także bank niemiecki podniesie dyskonto do 4% jeszcze przed końcem miesiąca. Dla stosunków pieniężnych dosyć pewną miarą jest dyskonto prywatne, a ostatnie poruszenia tegoż dowodzą, że niema powodu do żadnych o-

baw. W dniu podniesienia dyskonta banku niemieckiego do 3½% najlepsze weksle tylko po 3% można było dyskontować w ruchu prywatnym na giełdzie tutejszej, lecz od tej pory dyskonto prywatne od najlepszych weksli zeszło na 2¾% a pieniądze na koniec miesiąca można dostać obficie po 3¾%.

**Kronika Łódzka.**

(—) Dziś po nabożeństwie w kościele Wniebowzięcia N. M. P. odbędzie się zebranie parafian, celem powzięcia decyzji w sprawie budowy nowego kościoła. Przypominamy, iż do prawomocności uchwały potrzebna jest większość 2/3 części parafian uprawnionych do głosowania.

(—) Straż ogniowa. Delegowani z ramienia zarządu łódzkiej straży ogniowej ochotniczej, rozpoczną od jutra zbieranie dorocznych składek na potrzeby straży. Odnośnie do tej wiadomości przypominamy ostatnią odezwę zarządu, w której tenże zarząd skarży się na brak wszelkich funduszy, potrzebnych na sprawienie najniezbędniejszych ubiorów i rekwizytów. Byłoby do życzenia, aby delegaci straży ogniowej doznali w każdym domu jaknajlepszego przyjęcia, a co ważniejsze, ażeby nie odchodzili z próżnymi rękoma.

(—) Szlifierza, któryby umiał oszlifować i odpolerować delikatniejsze narzędzia, jak np. narzędzia chirurgiczne, niema w całej Łodzi, tak, że z każdą robotą potrzeba udawać się do Warszawy. Pożądaniem byłoby, aby znalazł się jaki człowiek, naturalnie znający fach gruntownie, któryby tu osiadł, a nie ulega kwestyi, że miasto tak wielkie jak nasze, zapewniłoby mu dostateczny zarobek.

(—) Kilka sklepików z materyałami piśmiennymi założono przy ulicy Cegielnianej, z powodu sąsiedztwa gimnazjum.

(—) Pierwszy śnieg, wcale obfity, spadł w nocy z piątku na sobotę i pokrył dość grubym całunem białym dachy, jakkolwiek na bruku nie zdołał się utrzymać. Temperatura spadła znacznie w ciągu dwu dni ostatnich. Rok 1886 dobiega więc do końca wśród ciągłych niespodzianek atmosferycznych.

(—) Nieludzki postęp. Rozterki rodzinne nie należą wprawdzie do wypadków wyjątkowych, jednakże w pewnych razach zastępują na potępienie przez opinię publiczną. Tego rodzaju rozterki powtarzają się często pomiędzy rodzicami pp. P., właścicielami domu przy ulicy Południowej, a córką ich zamężną M. Pani M. wraz z dziećmi, nie mogąc zapłacić komornego rodzicom, wygnana została na poddasze. Otóż w tych dniach prosiła ojca, aby dzieci przynajmniej przyjął tymczasowo do domu, gdyż żiębną na strychu. Ojciec zgodził się zrazu, gdy jednakże matka stanęła na drugi dzień z dziećmi u progu, przyjął ją w sposób nieludzki, poprostu obił bez miłosierdzia swą córkę. Dość należy, iż p. M. jest w poważnym stanie. Nie wchodzimy w powody tej rozterki rodzinnej, przykro to jednak, że sprowadza ona tak gorszące sceny.

(—) Bójka uliczna miała miejsce w piątek około godziny 11 wieczorem przy zbiegu ulic Cegielnianej i Wschodniej. W pobliżu znalazł się strażnik policyjny, a za-

wzewawszy dwóch innych do pomocy, przywrócili spokój.

(—) Restauracyę w Paradyzie obrali sobie złodzieje za cel szczególnej swej opieki, gdyż w nocy z czwartku na piątek okradli znów bufet tamtejszy, już po raz trzeci w ciągu kilku miesięcy. Wyłamawszy okno od sali bilardowej, zabrali tym razem zapasy cygar i papierosów z bufetu, skarbonkę z 12 rs., którą znaleziono rozbitą w ogrodzie, dalej naczynia i bieliznę stołową, z sypialni pałto zimowe z lornetką i skrzypce z sąsiedniego lokalu towarzystwa „przyjaciół śpiewu.” Skrzypce te, raz już poprzednio skradzione, znaleziono później pływające w stawie za ogrodem.

(—) Towarzystwo lekarskie. Paragraf 862 w „Zbiorze praw i rozporządzeń rządowych” obejmuje zezwolenie na utworzenie towarzystwa w Łodzi. Wiadomość więc podana przez nas za „Warsz. Dniew.” dziś nie ulega najmniejszej wątpliwości. Ustawa towarzystwa została zatwierdzoną w Wsokiem Litewskim jeszcze 31 sierpnia (v. s.).

(—) Dziś w teatrze Victoria drugi koncert orkiestry włościańskiej pod dyrykcją p. Namysłowskiego. Orkiestra ta składa się z 24 członków; są to wszystkie gospodarze z Lubelskiego, którzy po skończonych robotach w polu wybrali się na kilkutygodniową wędrowkę artystyczną po kraju wraz z dyrektorem swoim, również rolnikiem z zawodu. Orkiestra włościańska wyjeżdża jutro do Kalisza.

**KRONIKA KRAJOWA I ZAGRANICZNA.**

— Lublin. Spisy podymnego z miast zostały ukończone i operaty przedstawiono do izby skarbowej. Skarb państwa otrzyma z całej guberni lubelskiej o kilka tysięcy rubli więcej niż lat poprzednich.

**Projekt kanalizacyi.** P. Juliusz Frick współwłaściciel fabryki parowej piwa, wspólnie z technikami opracowuje plany i anslągi kosztów kanalizacyi Lublina.

— Kalisz. Odbyły się tu dwa przedstawienia amatorskie, na wpisy dla niezamożnych uczniów miejscowego gimnazjum.

**Jarmark.** W zeszły wtorek odbył się w Kaliszu jarmark, na który zjechali się licznie kupcy, drobni przemysłowcy i okoliczni włościanie. Pokup był znaczny na obuwie i kożuchach.

**Pożary** spowodowały znaczne straty we wsiach; Charzupia-wielka (pow. sieradzki); Zajączkach (powiat kaliski) oraz w Galewicach (pow. wieluński).

— Kielce. W nadchodzącą sobotę odbędzie się przedstawienie teatralne, na korzyść niezamożnych uczniów gimnazjum kieleckiego.

**Sprostowanie.** Podana w „Kur. War.” wiadomość jakoby w Kielcach we wskazanych przez d-ra Weinberga miejscach dokopano się wody, jak donosi gazeta miejscowa, okazała się fałszywą.

**Zbrodnia.** Niejaki Grabowski stawał przed kratkami kieleckiego okręgowego sądu, obwiniony o to, że pozostając w miłośnym związku z rodzoną siostrą Julią, zamężną Peter, usiłował zabić jej męża.

**Poszukiwania.** W Jaworznie pod Kielcami, w dawnych kopalniach błyszczu ołowianego, prowadzone są obecnie poszukiwania, mające wykazać czyby się opłacała dalsza produkcyja ołowiu.

posterunków, a na ulicy przynajmniej nie raz na wiorstowej przestrzeni, nie widać strażnika we dnie, a co dopiero w nocy! Przypominam sobie, iż w gronie ojców miasta poruszony był niedgdy projekt starania się u władzy o powiększenie etatu policyjnego w Łodzi, ze względu na bezpieczeństwo mienia, zdrowia i życia mieszkańców, ale projekt ten utonął gdzieś w jednej z onych fal, co to płyną i płyną, a do brzegu dobieć nie mogą. Wiadomo zresztą, że projekty angażujące fundusze miejskie, kończą się zazwyczaj piosnką, że kasa miejska nie ma pieniędzy. Słychać wprawdzie od paru lat o nowych źródłach dochodu dla miasta, lecz te nie otworzyły się jeszcze, a kasa miejska odesłała za rok ubiegły tylko 72,000 rubli do banku na kapitał zapasowy.

Złodziej Łódzki ma czas przystawić drabinę do okna od ulicy, wyłamać cegły przytrzymujące kratę, wyłamać kratę samą, do czego przy największych zdolnościach potrzebuje dobrej godziny czasu, i — dokonuje tego wszystkiego bez przeszkody. W ciągu kilku dni ostatnich urządzono trzy napady zbrojeckie, wśród okoliczności nader niepokojących. Dzieje się to samo w Warszawie, lecz nie tak często i nie tak zuchwale. A co najważniejsze, to, że gdy pod każdą niemal wiadomością o łotrówstwie rzemieślników warszawskich, czytamy: „sprawców ujęto,” — u nas najczęściej piszą: „złoczyńca zdołał zbiec bezkarnie.” Oczywiście. Któż go będzie trzymał? Straży rzadko gdzie widać, a na bohaterów prywatnych łotrzyk tutejszy ma nóż dobrze wyostrzony,

nie zatrzymując się nawet i zmyka dalej, nie oglądając się po za siebie. Jakaż na to rada? Albo straż policyjną trzeba powiększyć i ustanowić stałe posterunki po wszystkich ulicach, albo też zniewolić właścicieli domów do obowiązkowego utrzymywania stróżów, odpowiednio uzbrojonych, z którychby każdy kolejno odbywał wartę nocną na przestrzeni kilku domów.

Ojcowie miasta powinni by stanowczo pomyśleć o załatwieniu sprawy bezpieczeństwa mieszkańców, w ten lub ów sposób.

Co się tyczy zabezpieczenia Łodzi na wypadek cholery, nie będziemy mieli pod tym względem nic do życzenia, skoro tylko piwowarzy warszawscy otworzą tu swoje składy, co podobno jest projektowanem. Znany badacz cholery azjatyckiej, dr. Koch z Berlina, stwierdził, że bakcyle powodujące straszliwą tę chorobę nie znoszą piwa. Dla lubowników tego nektaru odkrycie doktora Kocha będzie miało niepospolite znaczenie, a większe jeszcze dla piwowarów; powinni oni międzynarodowy pomnik wystawić uczonemu berlińskiemu. Zrobiwszy jedno tak ważne odkrycie, dr. Koch badał dalej i sprawdził, że podczas cholery wiedeńskiej w r. 1883, nie było ani jednego wypadku choroby u browarów. Jeżeli więc bakcyle stronią od browarów, to zdaje się nie ulegać wątpliwości, że również nienawistne są im wszelkie składy piwa, a w pierwszym rzędzie żołądki piwoszów. Pożądanem jest przeto, ażebyśmy mieli w jaknajkrótszym czasie miliony antalków Junga, Kijoka, Haberbusza, Lentzkiego i t. d. Z takimi zapasami, przy pomocy Anstadta,

Gehliga et consortes, damy już sobie radę z cholera, — a że radość będzie stąd wielka w narodzie piwoszów, to pewne. Byłoby może nawet właściwem, ażeby browarnicy postarali się o odpowiednie etykiety na butelki, np. „piwo marcowe, patentowany środek dezynfekcyjny.” Brzmiałoby tu wcale przyjemnie. A coby to był za tryumf, gdyby reklama do wozu swojego wprzęgła cholera! Nieokielznana ta zbrodnia umknęłaby w najdalejsze zakątki Azji, przeklinając wynalazczy spryt przemysłowców dziewnego wieku.

Reklama oparta na najnowszych prawidłach amerykańskich nie zaaklimatyzowała się jeszcze w Łodzi, przeciwnie, daje się spostrzegać niekiedy zwrot ku tradycyom zastarzałym. Tego rodzaju tradycyom hołduje widocznie p. Puchniewski, gdy zamiast zwykłego ogłoszenia teatralnego, rozlepić kazał po rogach ulic „Telegramy” o przyjeździe swego towarzystwa dramatycznego do Łodzi. Takiej reklamy już dziś żaden magik nie używa, a przecież p. Puchniewski do magików się nie liczy. Możemy mu oświadczyć, że dobry repertuar i dobre siły zapewnią mu powodzenie rzetelne, w przeciwnym razie i telegramy nie pomogą. Zresztą najlepszą reklamę robi p. Puchniewskiemu teatr niemiecki, gorszy, aniżeli wszystkie, które tu były w ubiegłych latach. Pierwsze przedstawienia wypadły bardzo licho; operetka prawie bez chórów, przy orkiestrze fatalnej i nieszczególnych śpiewakach, nie robi konkurencyi teatrowi polskiemu. Wogóle dość to jest dziwnem, że teatr polski musi liczyć się w Łodzi z

konkurencyą magdeburską. Raz jeszcze powtarzam, że teatr niemiecki jest w Łodzi najzupełniej zbytecznym. Niższe sfery doń nie uczęszczają, a sfery średnie oraz inteligentne niemieckie, rozumieją doskonale a nawet mówią dość biegle po polsku. Zatem potrzeby wrażeń artystycznych przeważnej większości Niemców tutejszych mogą być najwyborniej zaspokojone w teatrze polskim, a dla owych jednostek, niosących wysoko sztandar niemieczny w mieście polskiem, niepotrzeba chyba odrębnej instytucyi sztuk pięknych.

Urządzone obecnie trzecie przedstawienie amatorskie na rzecz ochronki dla kalek, — której to ochronce, jak niemiłej kilku innym kwestyom dobroczynności zamierzam poświęcić wstępne słówko w przyszłej kronice, — otóż, urządzone obecnie trzecie przedstawienie amatorskie nakazuje mi przypomnieć dobroczynnym paniom i panom, iż istnieją już dwa nowe gimnazya w Łodzi, że znajdują się w tych gimnazjach uczniowie i uczennice nie mające czem wpiśnić na korzyść tej biednej młodzieży. Mówią też, że szpital miejski bardzo jest biedny. Instytucye wyżej wymienione dają sposobność do urządzenia całego szeregu koncertów i teatrów amatorskich, a rezultaty zabaw tych znajdują tu bezwątpienia lepsze, a raczej sprawiedliwsze zastosowanie, aniżeli gdzieindziej.

Siedlce. Pożar. W powiecie bialskim (gub. siedlecka), we wsi Kostomłoty spaliło się przeszło 100 budynków włościańskich.

Z Kamieńca Podolskiego donoszą, iż w wielu wsiach okolicznych lud coraz mniej oddaje się pijaństwu. W kilku wsiach zamknięto w tych czasach karczmy.

Petersburg. W ministerjum komunikacji mają nastąpić ważne zmiany. Pomogą innemu powiększony będzie personel statystyczny i zaprowadzona nowa reforma kontroli nad kolejami.

Lwów. Towarzystwo historyczne zawiązało się we Lwowie za główną inicjatywą młodych historyków polskich; odbyło się pierwsze ogólne zgromadzenie. Członków zebrało się około 50-ciu. Przewodniczącym zebrał ks. Waleryan Kalinka, dr. Tadeusz Pilati, dr. Owiklicki, dr. Kętrzyński, dr. Tadeusz Wojciechowski i wielu innych. Profesor Liske, z powodu ciężkiej choroby, nie był obecnym.

Berlin. Towarzystwo opieki nad interesami wynajmujących pomieszczenia zawiązało się w Berlinie. Na podstawie danych statystycznych, skreślił pierwszy mówca opłakany stan w jakim znajdują się wynajmujący pomieszczenia, szczególnie z ludności ubogiej. W roku 1864 Berlin liczył 633,000 mieszkańców w ciągu dwudziestu lat następnym przybyło z górą drugie tyle. Przeciętny przybytek roczny pomiędzy 1881—1885 wynosił 26,227 osób. Największy brak mieszkań istniał w r. 1881, kiedy siedmiuset ludzi bez dachu musiało szukać pomieszczenia w barakach. Najwięcej mieszkań próżnych było w roku 1880, mianowicie 20,671. Jedną z ciemnych stron mieszkań mniejszych są odnajmowania. Z 260,000 mieszkań, 18,313 posiada odnajmujących, 39,000 daje nocleg, z tych 15,065 posiada tylko jeden pokój sypialny. Najwięcej osób sypiających w jednym pokoju znalaziono osm, w tem jedna kobieta. Przeciętno przypada na mieszkanie 4.3 osób. W r. 1880 mieszkało 10,051 ludzi w pokojach nieogrzewanych, 478,000 mieszkań miało tylko po jednym pokoju nieogrzewanym. Na mieszkania małe przypada 72% ludności Berlina. Miasto to można nazwać podziemnym, gdyż 100,271 ludzi mieszka w piwnicach. Na poddaszu mieści się 39,000, na czwartym piętrze 128,000, na trzecim 177,000. Takimi stanowi mieszkań nie odpowiada wysokość czynszu; w 6,170 wypadkach z dochodu 600—1,200 m. na czynsz musiało być użytych 24 1/10 %.

Poprawa tych stosunków będzie zadaniem towarzystwa, które będzie także zapobiegać częstym zmianom mieszkań, bardzo uciążliwej, wpływają na lepsze uwzględnienie warunków sanitarnych i estetycznych w nowych przepisach budowlanych. Teraz fronty są piękne i kosztowne, a wewnątrz daje się uczuć skąpstwo i zaniedbanie, szczególnie na podwórzach. Towarzystwo będzie się starać o asekurację wynajmujących pomieszczenia na wypadek, gdyby nie mogli zapłacić komornego. Mają się także utworzyć stowarzyszenia wynajmujące całe domy i ulice. Także

kontrakty najmu mają być inaczej zredagowane, ażeby wynajmujący nie potrzebował podpisywać się na warunki, których nie może dopełnić. Towarzystwo będzie wydawać własne pismo.

Paryż. „Frankfurter Zeitung“ donosi, że na odbyłym w Paryżu zjeździe finansistów, którego przedmiotem narad miała być konwersya długów rosyjskich, projekt został odrzuconym stanowczo.

Nowość historyczna. W tych dniach, jak donoszą „Nowosti“, wyszła w Krakowie z druku monografia konfederacji tyssowieckiej, napisana przez jednę z pań należących do polskiej arystokracji, mieszkającej w Petersburgu, a znanej w literaturze pod pseudonimem „Ludwiki Leliwy“.

Projekt pobierania pewnej opłaty od towarów przewożonych szosami drugiego rzędu, powstał w ministerstwie spraw wewnętrznych, które w tym celu zażądało opinii władz gubernialnych. Suma stąd powstała obróconą ma być na powiększenie „funduszu drogowego“, czyli pobieranego na utrzymanie dróg szosowych drugiego rzędu.

Wydalenie. Z warsztatów kolei dąbrowskiej w Radomiu usunięto część robotników, z powodu zmniejszenia się robót dostarczanych przez te warsztaty.

TELEGRAMY.

Berlin, 22 października. (Agencja półn.) Poseł rosyjski hr. Szuwałow, wyjechał do Petersburga.

London, 23 października. (Ag. półn.) Mocarstwa zgadzają się pozostawić Rosji przewodnią rolę w uregulowaniu kwestyi bułgarskiej.

London, 23 października. „Times“ donosi, iż rząd chiński zamierza stanowczo wystąpić przeciw dalszemu protektoratowi Francji nad katolikami w Chinach.

London, 22 października. Z Filadelfii telegrafują, że spustoszenia wyrządzone tam przez ostatnie burze i wylewy wód są olbrzymie. W pięciu stanach całe okolice zniszczone. W Nowym-Yorku na wyspie w porcie runęło 29 budynków, a wszystkie niżej położone dzielnice miasta zostały podmulone, że potrzeba będzie znieść domy i stawiać nowe. W mieście Sabina uratowano tylko sześć domów. Ludzi zginęło, o ile dotąd obliczono, 350.

Wiedeń, 22 października (Ag. półn.). Reprezentanci mocarstw udadzą się do Tyronowy, gdy wielkie zgromadzenie ukończy sprawdzanie wyborów, to jest za dwa tygodnie, co wybór księcia do tego czasu powstrzyma.

Wiedeń, 22 października (Ag. półn.). Do „Neue freie Presse“ donoszą z Sofii o panującym tam przekonaniu, że wielkie zgromadzenie wprost zrzeczenia się tronu księcia

Aleksandra nie przyjmie, ponieważ bez zgromadzenia nastąpiło. Jeżeliby zaś uznano, że zgromadzenie do nieprzyjęcia nie jest kompetentne, mówi „Niezawisima-Bulgaria“, to zaznaczyć należy konieczność powtórzonego powołania księcia Aleksandra, albo stawić do wyboru unię osobistą z drugim państwem bałkańskim, albo wreszcie ogłoszenie rzeszy zjednoczonej.

OSTATNIE WIADOMOSCI HANDLOWE.

Berlin, 20 października. Usposobienie giełdy zagranicznych było dziś niejednakowe. Tutaj spekulacya była niezdeterminowana, w żadnym dziale nie rozwinął się ruch większy. Kursy pozostały na poziomie wczorajszym lub obniżyły się nieco. Gdy później dowiedziano się o artykule „Journal des Debats“ przeciwko instalacyi Anglii w Egipcie, usposobienie osłabło stanowczo, chociaż podaż nie była nagłą. Niewielkie sprzedaże były dostateczną przyczyną do obniżenia kursów. Pożyczki rosyjskie przeważały w podażi i notowane były w końcu niżej. Na giełdzie zbożowej ruch był dziś bardzo mały, notowania nie uległy znaczniejszej zmianie.

London, 21 października. Wykaz banku państwa (w tysiącach funt. szterlingów). Całkowita rezerwa 10,792 (przbył. 180); noty w obiegu 25,107 (ubylło 295); zapasy w gotówce 20,149 (ubylło 186); portfel 19,768 (przbył. 315); saldo prywatne 23,695 (ubylło 967); saldo państwowe 3,043 (ubylło 478); rezerwa not 9,413 (przbył. 114); ubezpieczenie rządowe 14,035 (ubylło 1,900).

Paryż, 21 października. Wykaz banku państwa (w tysiącach franków). Gotówka w zlocie 1,347,800 (ubylło 6,400), w srebrze 1,138,100 (przbył. 2,900); portfel głównego banku i filij 495,900 (przbył. 19,600); noty w obiegu 2,717,800 (ubylło 14,100); prywatny rachunek bieżący 356,000 (ubylło 30,800); saldo państwowe 310,300 (przbył. 55,300); ogół zaliczek 264,300 (przbył. 900); odsetki i dyskonto 6,519 (przbył. 612).

Petersburg, 21 października. Wskaźniki na Londyn 22 1/2, II poz. wach. 99 1/2, III poz. wach. 99 1/2, 6% renta złota 186 1/2, 5% listy zastawne kred. ziemsk. 161 1/2, akcje banku rosyjskiego dla handlu zagranicznego 831, banku dyskontowego petersburskiego 784 1/2, warszawskiego 312, petersburskiego banku międzynarodowego 488.

Berlin, 22 października. Bilety banku rosyjskiego 193.60; 5% listy zastawne 60.50, 4% listy likwidacyjne 56.20, 5% pożyczka wschodnia II em. 59.20, III em. 58.75, 4% pożyczka z 1880 r. 85.50, 5% listy zastawne rosyjskie 96.90, kupony na 821.90, 5% pożyczka premialna z 1864 roku 144.30, także z 1866 r. 134.60; akcje banku handlowego 88.00, dyskontowe 73.50, dr. żel. warsz. w. 291.00, akcje kredytowe austriackie —, najnowszą pożyczką rosyjską 98.20, 6% renta rosyjska 111.70, dyskonto 3 1/2, prywatne 2 1/2 %.

London, 22 października. Konsola 101, pożyczka rosyjska z 1873 r. 97 1/2.

Berlin, 22 października. Pszenica 145—168, na list. gr. 149 1/2, na maj. cz. 160 3/4. Żyto 122—120, na paź. 124 1/2, na maj. cz. 130 1/2.

London, 21 października. Cukier Havana Nr. 12 nominalnie 12, cukier burakowy 10 1/2, ospale.

Liverpool 21 października. Sprawozdanie początkowe. Przepuszczalność obrót 12,000 bel; moonoo. Dzienny dowóz 12,000 bel.

Liverpool 21 października. Sprawozd. końcowe. Obrót 12,000 bel, z tego na spekulacyę i wywóz 2,000 bel. Amerykańska moneta. Saraty state. Middling amerykańska na paź. 5 1/2, na list. gr. 5, na gr. st. 5, na mr. kw. 5 1/2, na oz. lp. 5 1/2, na lp. ster. 5 1/2 p.

New-York, 21 października. Bawelna 9 1/2, w N. Orleans 8 1/2.

Nie znali nikogo, któryby miał podobną łapę.

Nie można ich było o nic posądzać. Byli to wszystko porządni i poczciwi ludzie, lubiący od czasu do czasu zalać gorzałeczką robaka... ale nie więcej. Gorzałka przeciw nie jest zbrodnią. Zresztą żaden z nich nie wiedział o tem, że majster był chwilowo w posiadaniu jakiejś większej sumy pieniędzy, niż ta, którą miał im wypłacić.

Kto u dyabła, mógł mieć taką łapę, jak ta, którą Kasia widziała?

Pewnego razu, przyszedł do nas chłopiec od rzeźnika z ulicy Aigueperse i oświadczył, że miał kiedyś sprzeczkę z pewnym wysokim, niemiłym powierzchownością człowiekiem, który wskutek tej kłótni chwycił za nóż; obóz chłopiec ten zauważył, że był to nóż pochodzący od Noutrou'a, a ręka, która go wyjmowała z kieszeni, była kosmata i miała, co najdziwniejsze, wszystkie palce pod jedną linią ściętą... Jakże fenomen! A więc nóż, który zadał cios śmiertelny Coussac'owi, pochodził od Noutrou'a... Ale rzeźnik nie mógł nam objaśnić skąd się zjawiał u niego ten człowiek. I znowu rozpoczęło się śledztwo — znowu przetrząsnięto całą okolicę. I zawsze napróżno! A ja wściekałem się z bezsilnej złości, bo powiedziałem raz do Kasi, patrząc się jej prosto w oczy:

— Powiedz mi otwarcie, panno Kasiu, jaką nagrodę otrzymasz ten od ciebie, który ci zabójcę ojca przyprowadzi?

Nic mi na to nie odpowiedziała, lecz zbladła jak ściana i gdybyście byli widzieli wtedy jej oczy, jej piękne czarne oczy! Płakały... tak, płakały, a zarazem obiecywały... wiele! Tylko, że to wszystko nie pomogło mi do odszukania tej bestyi.

Wreszcie, koniec końców, widząc, że nikt, począwszy od pułkownika, a skończywszy na zandarmach, odnaleźć nie mo-

że złoczyńcy, Kasia powiedziała rezolutnie:

— Dobrze. Jeśli wy nie możecie go znaleźć, a więc ja sama spróbuję go poszukać.

Miała ona wówczas jeszcze swą babkę, starą wdowę Coussac. To także kobieta niezwykła... od czasu zabójstwa syna, stała się niemą jak głaz i groźną jak zwierzę rozjuszone, powtarzała tylko ciągle te wyrazy:

— Czy nie doczekam już tego, aby zbójca, który mi syna zamordował, okuli w kajdany?..

Katarzyna porzuciła swój zawód szwaczki, jakim się dotąd trudniła i zażądała od prefektury pozwolenia na wędrowkę po jarmarkach w okolicznych miasteczkach. Zdziwiło nas to wszystkich niezmiernie, a mnie w szczególności, gdy po niej jakimś czasie zaczęły się ukazywać w Limoges, Saint Loup i innych drobnych miasteczkach ańsze, na których wraz z portretem Kasi w trykotach różowych i ponosowym aksamitnym staniczku, znajdowała się zapowiedź przedstawienia pod tytułem:

„KOBIEȚA-SUM!“

Kobieta-sum! Cóż to za dziwna nazwa! Już sam fakt przyłączenia się do jakiejś wędrowniej trupy sztukmistrzów ze strony Kasi był krokiem nadzwyczajnie śmiałym... chociaż przyznam się wam, że nie są oni gorsi od innych — ci ludzie, którzy śpią pod gołym niebem, jedzą na trawie i nędcę swoją przyodziewają w wesołe szaty, aby nas rozśmieszyć. Tak, to już było dziwną myślą, aby stać się artystką jarmarcznią. Ale „Kobieta-sum“, to stawało się wprost komicznym! Kobieta-sum! Czy wiecie, co to jest był sumem. To znaczy, mieć własność elektryzowania. To znaczy, że nie można się było jej dotknąć bez wstrząśnienia elektrycznego. Sum jest to ryba, od dotknięcia której ręka drętwieje,

Komitet Czerwonego krzyża w Łodzi, podając do powszechnej wiadomości, że koncert, jaki miał miejsce w dniu 23 września (10 października) r. b. przyniósł czystego dochodu ra. 494 kop. 92, — dziękuję za przyjęcie udziału w takowym koncercie: Towarzystwu śpiewaków kościelnych ewangelickich, Towarzystwu śpiewaków amatorów („Kete“), Towarzystwu śpiewaków „Nadzieja“, Drugiemu męskiemu towarzystwu śpiewu, kapelmistrzowi Wirthowi, pannie Müller, kapelmistrzowi i chórowi ekaterynuburskiego pułku piechoty, a także wszystkim tym osobom, które sposobem oddzielnych datków lub naddatków przyczyniły się do powiększenia dochodu. — Prezes komitetu, A. Tamski. — Członek sekretarz, W. Karpo.

TELEGRAMY GIEŁDOWE.

Table with columns: Giełda Warszawska, Giełda Berlińska, Giełda Londyńska. Rows include various financial instruments like banknotes, bonds, and exchange rates for different locations.

ZIENNA STATYSTYKA LUDNOSCI.

Matkoństwa zawarto w dniu 22 października: 1 w parafi ewangelickiej — Wildemann z Otylią Hejmann, Karol Sturm z Maryją Kruschel. Starozakonnych — Zmarli w dniu 22 października: Katolicy: dzieci do lat 15-tu zmarło, 4 w tej liczbie chłopców 2, dziewcząt 2; dorosłych 3, w tej liczbie mężczyzn —, kobiet 3, a mianowicie: Barbara Łyżka, lat 56, Józefa Matusiak, lat 53, Antonina Szytz, lat 59. Ewangelicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 11, w tej liczbie chłopców 5, dziewcząt 6; dorosłych 2, w tej liczbie mężczyzn —, kobiet 2, a mianowicie: Emilia Erb, lat 20, Karolina Radke, lat 50. Starozakonni: dzieci do lat 15-tu zmarło —, w tej liczbie chłopców —, dziewcząt —; dorosłych 1, w tej liczbie mężczyzn —, kobiet 1, a mianowicie: Szklankiewicz Brana, lat 65.

LISTA PRZYJEZNYCH.

Hotel Polski. Chocholiński z Piotrkowa, Kawecki z Piotrkowa, Sznobrowski z Piotrkowa, Gułiński z Warszawy, Landau z Warszawy, Szulc z Warszawy. Hotel Mantauffel. Podczaski z Piotrkowa, H. Meyer z Warszawy, J. Segal z Wolkowsk.

Advertisement for JULIUSZ CLARETIE. KASIA. Przekład Z. N. (Dalszy ciąg — patrz Nr. 237).

Wprawdzie na zagonach w ogrodzie znaleziono ślady stóp ludzkich, obutych w żelazo okute trzewiki... wzięto z nich miarę... przy zapalonych latarniach rozpoczęto poszukiwania...

Przez ten czas stary Coussac konał, a stara matka, jak furja powtarzała:

— Oh! gdyby ten nędznik popadł w moje ręce... oczy bym mu paznogiemi wydarła, język bym mu żywcem wyrwała.

Katarzyna, nawpół żywa, widziała tylko ciągle w wyobraźni tę olbrzymią rękę o krótkich uciętych palcach, suwającą się po ramie okna jak jaki gad straszliwy...

III.

Możecie sobie wyobrazić, że wszystko, co tylko było można, uczyniono, aby znaleźć ślad złoczyńcy, który wyprawił tego poczciwego człowieka do Louyat. Tak się nazywa cmentarz w Limoges. Książd objaśnił mi, że ta nazwa pochodzi od słowa „Allelnja“. Tak, żadnych kroków, mogących doprowadzić do tego celu, nie zaniesiano. Ale, powtarzam wam, nie było wskazówek! Była wprawdzie pewna wskazówka ta ręka, o której dowiedziałem się od Katarzyny, ale nikt w całym kraju podobnej ręki nie posiadał. Wiedzionoby o tem. Wszyscy mularze, pracujący pod kierunkiem ojca Coussac, byli kolejno wysłuchiwni.

ryba, mająca w sobie całą maszynę elektryczną. Taką była Katarzyna... kobieta-sum.

Co do mnie, to nie potrzebowałem się jej dotykać, gdyż spojrzenie tych czarnych oczu już mnie elektryzowało. Znać ją teraz, gdy ma lat dwadzieścia osm. Utyła trochę, lecz jeszcze dzisiaj jest co się zowie ładną kobietką; a cóż dopiero przed dziesięcioma laty! Kiedy przechodziła ulicą w koronkowej chusteczce na swych kruczych warkoczach, to trzeba było być ostatnim głupcem, żeby się za nią nie obejmować. A co za figura! A pleć! Dużo jest ładnych dziewcząt w Limoye, ale daję słowo, bez przechwałki, Kasia była najpiękniejszą!

To też cisnęli się ludziska, aby oglądać „Kobietę-sum!“ Nie potrzeba było ani muzyki, ani bębnow lub innej zachęty dla publiczności, tak jak w dzisiejszych teatrzykach bywa. Ukazywała się tylko i wszyscy zobaczywszy ją mówili:

— Cóż to za piękna dziewczyna!

I teatr był zawsze zapełniony. Pewnego razu, a było to w tłusty wtorek i ja także poszedłem zobaczyć sławną „Kobietę-sum.“

Stała ona na niewielkim wzniesieniu, u stóp którego siedziała skurczona, jak jaka czarownica, matka Coussac. Staruszka rzuciła z pod krzaczystych brwi przenikliwe bystre spojrzenia na wszystkich po kolei, jakby chciała urok na kogo rzucić. Zbliżyłem się. Katarzyna poznała mnie od razu i podczas gdy stojąc przed nią mówiłem sobie w duchu, że ślicznie wygląda w tym kostiumie i pożerałem oczyma jej nóżki drobne, jak u dziecka, obute w wysokie buciki, uśmiechnęła się do mnie i rzekła dziwnym tonem:

— Oh! to pan... już pańskiej ręki, to chyba nie potrzebuję oglądać!

I coś, jakby ogień gniewu zapalił się w jej oczach. (Dalszy ciąg nastąpi).

O G Ł O S Z E N I A.

W ADMINISTRACJI „DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO” jest do nabycia USTAWA ROBOTNIKACH FABRYCZNYCH. Cena egzemplarza kop. 50.

SKLEP z mieszkaniem każdego czasu do wynajęcia. Wiadomość, Nowy-Rynek w domu W-go Bajbusa. 1209-3-1

Tłomaczenia do weksli są do nabycia w kantorze drukarni „Dziennika Łódzkiego”.

Sprzedaz detaliczna oryginalnych wyrobów moich, systemu prof. dr. Gust. Jägera znajduje się teraz. ulica Piotrkowska, 777, dom W-go S. ROSENBLATT. Sprzedaz hurtowa pozostaje na ulicy Piotrkowskiej pod Nr. 726. Juliusz Panzer, jedynie koncesyowany fabrykant na Cesarstwo Rosyjskie. 1211-7-1

- Ogłoszenie. Następujące książki są do nabycia w księgarniach miejscowych: 1. Książka do modlitwy dla pożytku niewiast polskich wyznania mojżeszowego, ułożona przez J. Elzenberga. 2. Powieści z pisma świętego dla młodzieży wyznania mojżeszowego przez J. Elzenberga. 3. Przewodnik religijny dla młodzieży wyznania mojżeszowego przez J. Elzenberga. 4. Modlitwy dla dzieci wyznania mojżeszowego, ułożone przez J. Elzenberga, (oddzielne dla dziewczynek i dla chłopczyków). 5. Książka do czytania, zawierająca przedmioty dzieciom najpotrzebniejsze, ułożona przez J. Elzenberga. 6. Wybór bajek, powiastek i powinszowań, do użytku młodzieży przez J. Elzenberga. 7. Książeczka początkowego czytania polskiego przez J. Elzenberga.

ZAKŁAD SIODLARSKI i LAKIERNICKI A. Przybyszewskiego w Łodzi, róg Widzewskiej i Cegielnianej w domu W-go Staraka, poleca dla uczniów gimnazjalnych fornistry i paski, dla uczennic paski do książek i t. p., oprócz tego przyjmuje zamówienia na powozy, uprzęż i wszelkie inne roboty, w zakres tego fachu wchodzące. 1210-3-1

Młoda osoba z przyzwoitej rodziny, znająca się na krawieczyźnie, poszukuje od 1 listopada, lub 1 stycznia, miejsca bony niemieckiej przy dorastających dzieciach na wsi. Łaskawe oferty uprasza składać w redakcyi niniejszego pisma pod lit. O. L. 1191-2-2

Rządcostwa domu poszukuje znający odnośne przepisy prawa, urzędnik renomowanej instytucyi. Wiadomość w redakcyi. 1159-3-2

Opuściła prasę broszura pod tytułem „Woda Łódzka” pod względem sanitarnym i technicznym skreślił A. Fuchs i Kniewowiecki. i jest do nabycia w redakcyi „Dziennika Łódzkiego” i we wszystkich księgarniach miejscowych.

Dr. M. Cohn powrócił z zagranicy. 1125-6-4

SZCZEPNIENIE OSPY ochronnej wyłącznie krowianką, odbywam jak lat poprzednich codziennie od 2-3 po południu. Cena szczepienia rs. 3. We środy i niedziele dla mniej zamożnych rs. 1 k. 50 Dr. J. WISŁOCKI 440-0-0 nowy dom SS. Scheiblera.

Zarząd fabryki wyrobów z ŻELAZA i MIEDZI oraz gwoździ maszynowych W KONIECPOLU. ma zaszczyt zawiadomić osoby interesowane, że agenturę swych wyrobów na Łódź i okolice powierzył panu GUSTAWOWI BRÜLLOW Jr. Obstalunki wszelkie przyjmowane będą w kantorze W-go F. PIETSCHMANN, ulica Dzielna Nr. 1369. Gwoździe maszynowe znajdują się zawsze na składzie. 1027-20-10

OGŁOSZENIE MOSKIEWSKO - WARSZAWSKIEGO MAGAZYNU W WARSZAWIE przy ulicy Bielańskiej w hotelu Krakowskim. Tylko przez 10 dni!! Niniejszem mam honor zawiadomić Szanowną Publiczność miasta Łodzi, że przybyłem tu tylko na 10 dni z obfitą partją towarów przeważnie rosyjskiego wytwórstwa, pochodzących z powszechnie znanych jarosławskich, kostromskich i moskiewskich fabryk. Towar mój składa się z różnego gatunku płócien i bielizny stołowej. Dla informacji p.p. kupujących nadmienić muszę, że przywieziony przeze mnie towar sprzedaję podług cen fabrycznych i mam nadzieję, że nabywcy w zupełności z niego zadowoleni będą i w przyszłości nie omieszkają mnie swoim zaufaniem zaszczyścić. Z uszanowaniem J. Kestler Hotel Hamburgski Nr. 4 i 5 w Łodzi. Przywieziony przeze mnie towar składa się: z płótna 5/4, 8/4, 9/4, 10/4, 12/4 arszyn. szerokości, obrusów, serwet, ręczników, chustek nośnych, kołder atlasowych i wełnianych płedów, rosyjskich kostiumów, serwet na stoły i wielu innych wyrobów bawełnianych przeważnie rosyjskich fabryk: E. S. Krymowa, Bei Zotowych, A. Zubowa, Bei Pabuszyńskich, S. Morozowa, Szczerbakowa, Torntona i Tamerforskiej fińskiej manufaktury. Towar mój sprzedaję na sztuki i arszyny. Sprzedaz skutecznie się codziennie od godziny 10 rano do 6 wieczorem, poczynając od czwartku. 1176-3-3

GIEŁDA WARSZAWSKA d. 23 października.

Table with multiple columns: W eksle (Berlin, Londyn, Paryż, Wiedeń, Petersburg), Papiery państw. (Listy Likw., Ros. Poż. Ws., Bilety Ban. Pań. Ros.), Akcje (Akcje D. Ż. War., Akcje D. Ż. Byd., Teresp., Banku Handlowego, War. Ban. Dys., Ban. H. w Łodzi, War. Tow. Ub. od ognia, War. Tow. F. Cukru, Cukr. Dobrzel, Józefów, Czersk, Hermanów, Łyszkowice, Leonów, Czystocice, T. W. F. Stali, Tow. Lilpop, Ran i Loewenstein, Tow. Zakł. Metal. B. Hantke, Tow. Zakł. Górniczych, Starochowickich, Tow. War. Fab. Mach. Narz. Rol i Odł., Wars. T. Kop. węgla i Zakł. Hutniczych, Tow. Zakł. Prz. Baw. Tk. w Zawierciu, Tow. Zaz. i Łazni, Garb. Temler i Szwede, F. C. Konstanoya), and other financial data.

Table showing exchange rates and market data for various locations (Sobota, Piątek, Czwartek, Środa, Wtorek, Poniedziałek, Niedziela) and types of transactions (rodzaj ekspedycji, następujących traktów).

Ogrodnik, kawaler, mający chlubne świadectwa z główniejszych zakładów warszawskich, poszukuje odpowiedniej POSADY. Łaskawe oferty uprasza nadsyłać pod adresem Antoniego Zymank, w Fabryce W-go P. Kunicera w Widzewie. 1201-3-3

Zgubiono paszport wydany przez naczelnika powiatu Sandomierskiego i książeczkę legitymacyjną wydaną przez burmistrza miasta Staszewa, jedno i drugie na imię Zacharjasza Mendla Schönwald. 1207-3-3

Zaginął Dowód depozytowy za № 777, wydany z tutejszego Banku Handlowego, pod dniem 5 Września 1885 roku, oraz rs. 20 w dwóch banknotach 10-rublowych. Stosowne zastrzeżenie zrobiono. Uprasza się łaskawego znalazcę o zwrot takowego pod adresem Ludwika Plaumann, ulica Piotrkowska № 757, dom Bennicha. 1200-3-3

Potrzebne MIESZKANIE 2 pokoje lub jeden większy z przedpokojem przy Piotrkowskiej, Nowy-Rynek lub w bliskości. Z osobnym wejściem, najwyżej na 2 piętrze. Oferty w aptece M. Spokorny. 1206-1-1